

W ariergardzie Zachodu – Izrael wobec wojny

Marek Matusiak

Rosyjska napaść na Ukrainę rozgrywa się daleko od granic Izraela i bezpośrednio go nie dotyka. Stanowi ona jednak dla władz w Jerozolimie bardzo poważny problem polityczny. Dzieje się tak przynajmniej z dwóch względów. Po pierwsze wojna odciąga uwagę światowej (a przede wszystkim amerykańskiej) opinii publicznej od zagrożenia irańskiego, które dla Izraela jest sprawą najistotniejszą (a równolegle decyduje się sprawa zawarcia nowego porozumienia nuklearnego z Iranem). Po drugie konfrontacja między Moskwą a Zachodem stawia Izrael wobec konieczności lawirowania między siłami, z których każdą uznaje on za – w pewnym zakresie – niezbędną dla zagwarantowania swoich interesów narodowych. W efekcie od 24 lutego kraj balansuje między oczekiwaniami swojego najważniejszego sojusznika – Stanów Zjednoczonych – a interesami Rosji, od której przychylności zależy bezpieczeństwo izraelskiej północnej flanki (Liban, Syria). W praktyce realizuje minimum polityki zachodniej (potępienie agresji, pomoc humanitarna itd.), lecz starannie unika jakichkolwiek działań mogących antagonizować go z Moskwą. Stosunki z samą Ukrainą, choć dobre i wielowątkowe, schodzą w tym kontekście na dalszy plan i – pomimo silnych sympatii do napadniętego kraju w izraelskim społeczeństwie – nie mają kluczowego wpływu na politykę państwa.

Pomimo szeregu zgrzytów w stosunkach z Waszyngtonem strategia ta z perspektywy władz w Jerozolimie wydaje się jak dotąd zdawać egzamin. Izrael nie wypadł z zachodniego „peletonu”, a relacje z Rosją nie ucierpiały wyraźnie. Należy się spodziewać, że także w przyszłości kraj będzie kształtował swoją politykę według tego samego klucza. Otwarte pozostaje jednak pytanie, na ile okaże się to możliwe w przypadku przedłużania się, a zwłaszcza eskalacji konfliktu.

Ewolucja stanowiska Izraela

Narastające na przestrzeni miesięcy napięcia wokół Ukrainy, w tym postępująca koncentracja rosyjskich wojsk, nie wywołały wyraźnej reakcji Izraela, z wyjątkiem regularnie powtarzanych ostrzeżeń przed podróżami do tego państwa i apelami o opuszczenie go. W obliczu inwazji i coraz wyraźniejszej konfrontacji między Rosją a Zachodem musiał on jednak zająć stanowisko wykraczające poza troskę o własnych obywateli i o los diaspory żydowskiej na Ukrainie. O ile krajowa opinia publiczna w istotnej części od początku wojny żywiołowo sympatyzuje z Ukraińcami, o tyle władze państwowe kształtowały swoje stanowisko w sposób ostrożny, w oparciu o dwa trudne do pogodzenia priorytety: starały się nie wypaść z głównego nurtu polityki Zachodu, wytyczanego przez USA,



i nie znaleźć w ogniu krytyki za nie dość zdecydowaną postawę względem Rosji, a zarazem ograniczyć straty w relacjach z tą ostatnią do niezbędnego minimum, aby nie naruszyć istniejących między oboma krajami uzgodnień i formatów współpracy. W praktyce nawigowanie między tymi imperatywami wymagało od Izraela częstego modyfikowania stanowiska, a także przekładało się na „podział pracy” w ramach koalicji rządzącej – minister spraw zagranicznych Jair Lapid stał się w praktyce odpowiedzialny za utrzymanie „linii zachodniej”, natomiast premier Naftali Bennett te działania równoważył, poprzestając na niedrażniących Moskwy ogólnikach.

Kształtowanie się polityki państwa prześledzić można na kilku płaszczyznach – języka oficjalnych przekazów, posunięć na forum ONZ oraz postawy wobec sankcji. Komunikat wydany przez MSZ 23 lutego w odpowiedzi na uznanie przez Rosję niepodległości tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republik Ludowych stwierdzał, że „Izrael podziela zaniepokojenie wspólnoty międzynarodowej krokami podjętymi we wschodniej Ukrainie”¹. Enigmatyczne sformułowania niepozwalające zrozumieć, jakie kroki podjęto ani kto je podjął, pokazują wyraźnie, że władze w Jerozolimie chciały za wszelką cenę uniknąć bezpośredniego krytykowania Moskwy. Także pierwszy komunikat wydany 24 lutego rano mówił o „nowym i trudnym etapie wojny na Ukrainie”². Dopiero po południu tego dnia, kiedy w obliczu jedności świata zachodniego utrzymywanie podobnej ambiwalencji przestało być możliwe, Izrael potępił „rosyjski atak na Ukrainę” i nazwał go „poważnym naruszeniem porządku międzynarodowego”³.

Polityczne lawirowanie widoczne jest również w działaniach na forum ONZ. 25 lutego, ku rozczarowaniu Waszyngtonu, Izrael odmó-

” Izrael balansuje między oczekiwaniami głównego sojusznika – USA – a Rosją, od której przychylności zależy bezpieczeństwo państwa od północy.

wił dołączenia do grona 87 krajów popierających projekt rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ potępiającej agresję (ostatecznie nie został on przyjęty w wyniku weta samej Rosji). Kiedy jednak kilka dni później zwołano nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ogólnego, nie mógł sobie pozwolić, aby znaleźć się po innej stronie niż USA i zdecydowana większość państw świata (a w jednym obozie ze wstrzymującymi się od głosu Iranem, Kubą i Chinami). W konsekwencji aktywnie włączył się w poparcie wymierzonej w Rosję uchwały. Także w sprawie sankcji początkowo uchylał się od jakichkolwiek kroków, ale po krytyce ze strony Stanów Zjednoczonych (wskazującej, że do Izraela przyjeżdżają rosyjscy oligarchowie) minister Lapid 14 marca zapowiedział, iż kraj „nie będzie wykorzystywany do omijania sankcji”, i dodał, że MSZ współpracuje w tej sprawie z bankiem centralnym, resortami finansów, gospodarki i energii oraz administracją lotnisk.

Izrael nie wprowadza własnych sankcji, do czego – jak przekonuje – nie posiada „odpowiedniej infrastruktury prawnej”, ale ogranicza luki w swoich przepisach, które mogłyby być używane do obchodzenia restrykcji nałożonych przez USA, UE i Wielką Brytanię. Wprowadzono m.in. obostrzenie, zgodnie z którym krajowe porty zostały zamknięte dla jachtów należących do osób objętych sankcjami, a ich samoloty nie będą mogły pozostawać na izraelskich lotniskach dłużej niż 48 godzin. Zablokowano też możliwość przeprowadzania transferów finansowych między sankcjonowanymi bankami a rodzimym sektorem bankowym. Część firm wycofała się z Rosji z własnej inicjatywy, nie chcąc ryzykować konfliktu z reżimem sankcyjnym i narażać swych interesów na rynkach zachodnich. Zarazem jednak, mimo apeli Waszyngtonu, Izrael nie wprowadził ograniczeń handlowych ani restrykcji indywidualnych wymierzonych w rosyjskie elity państwowe i biznesowe.

¹ *Israel shares the concern of the international community regarding steps taken in eastern Ukraine*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Izraela, 23.02.2022, gov.il/en.

² *Situation in Ukraine*, *idem*, 24.02.2022.

³ *Israel condemns attack in Ukraine*, *idem*, 24.02.2022.

„Próby mediacji”

Władze w Jerozolimie jako jeden z czynników uniemożliwiających zajęcie bardziej zdecydowanego stanowiska względem agresji przywołują swój status „mediatora”. Premier Bennett podjął się działań, które sugerowały, że występuje w takiej roli – po 27 lutego przeprowadził serię rozmów telefonicznych z Władimirem Putinem, Wołodymyrem Zełenskim i przywódcami zachodnimi, a 5 marca złożył wizytę w Moskwie. Stany Zjednoczone potwierdziły, że kroki te podejmowano za ich wiedzą, ale ton kolejnych wypowiedzi nie wskazywał, żeby Waszyngton wiązał z zaangażowaniem Izraela szczególne nadzieje. Amerykanie stwierdzili, że doceniają jego wysiłki – tak jak starania wszystkich innych państw biorących udział w poszukiwaniu rozwiązania dyplomatycznego.

Zaangażowanie Izraela (podobnie jak innych krajów) nie przyniosło wymiernych rezultatów i po pierw-

» **Podjęte przez Izrael próby pośrednictwa między Rosją a Ukrainą zakończyły się bez rezultatów.**

szych tygodniach wojny straciło na dynamice (ostatnia rozmowa telefoniczna Bennett–Putin miała miejsce 14 marca). Kontakty izraelsko-rosyjskie zapewniają raczej dodatkową linię komunikacji między Rosją a Ukrainą i Zachodem niż mediację pokojową. Zarazem władze w Jerozolimie wykorzystują je do omawiania kwestii dla siebie istotnych, takich jak sytuacja w Syrii, negocjacje w sprawie porozumienia nuklearnego z Iranem czy położenie żydowskiej diaspory w Rosji.

Rolę „mediacyjną” Izraela politycznie wykorzystała natomiast strona rosyjska – 16 marca minister Siergiej Ławrow stwierdził w wywiadzie, że Moskwa najprzychylniej patrzy na dyplomatyczne zaangażowanie takich państw jak Izrael i Turcja, które „odmówiły grania w rusofobiczną grę”, „są świadome przyczyn obecnego kryzysu, czyli zasadniczych i prawomocnych interesów narodowych Rosji” i nie przyłączyły się do „wojny sankcyjnej”.

„Specjalne uwarunkowania”

Uzasadniając ostrożną postawę wobec napaści na Ukrainę, władze izraelskie powołują się na „specjalne położenie” swojego kraju. Za określeniem tym kryje się silna pozycja Rosji w jego sąsiedztwie. Po włączeniu się do wojny w Syrii jesienią 2015 r. Moskwa uratowała przed upadkiem swój sojuszniczy reżim Baszara al-Asada i stała się kluczowym rozgrywającym w tej części Bliskiego Wschodu, w dużej mierze zastępując w tej roli Stany Zjednoczone. Dla Izraela sytuacja ta oznacza, że w praktyce Rosja została jego północnym „sąsiadem”, a dzięki kontroli sprawowanej nad syryjską przestrzenią powietrzną – regulatorem konfliktu izraelsko-irańskiego na obszarze tego państwa. Przychylność Kremla pozwala Izraelowi na swobodne operowanie w syryjskiej przestrzeni powietrznej i likwidowanie celów związanych z Iranem. Ewentualny brak owej przychylności uniemożliwia to lub znacząco utrudnia, otwiera natomiast pole przeciwnikowi.

Na przestrzeni lat Izraelowi udało się – mimo kryzysów – wypracować dobre relacje z Rosją, pozwalające mu realizować interesy bezpieczeństwa bez istotnych przeszkód. Przełożyło się to także na intensyfikację kontaktów dwustronnych na najwyższym szczeblu i rozwój stosunków politycznych w innych obszarach. W efekcie władze w Jerozolimie zaprzestały publicznej krytyki Moskwy, a tym samym odstąpiły od uczestnictwa w wymierzonym w nią froncie Zachodu: nie przyłączyły się do sankcji związanych z trwającą od 2014 r. agresją przeciw Ukrainie, potępienia działań Rosji w Syrii ani wyrzucania rosyjskich dyplomatów po ataku chemicznym w Salisbury.

Dobre relacje z Moskwą wpisują się także w szerszą strategię rządzących zmierzającą do rozwijania stosunków z krajami spoza Zachodu, takimi jak Chiny, Indie czy właśnie Rosja. Jest to odpowiedź na wycofywanie się USA z regionu i rosnącą frustrację wynikającą z tego, że – mimo ogromnej pomocy politycznej i wojskowej – Waszyngton nie udziela Izraelowi dostatecznego wsparcia w neutralizowaniu

zagrożenia płynącego z Iranu. To szczególnie istotny aspekt, gdyż początek inwazji na Ukrainę zbiegł się z negocjacjami w sprawie zawarcia nowego porozumienia nuklearnego z Iranem, które należy do priorytetów prezydenta Joego Bidena. Sukces pertraktacji nie jest przesądzony, lecz władze w Jerozolimie uważają umowę za coraz bardziej prawdopodobną i uznają jej spodziewany kształt – forsowany przez Stany Zjednoczone – za groźny dla swojego bezpieczeństwa. Z perspektywy Izraela USA oczekują od niego bardziej jednoznacznego stanowiska wobec Rosji, skutkującego pogorszeniem stosunków z nią, podczas gdy same dążą do sfinalizowania porozumienia, które on uznaje za zagrożenie.

Sytuacja ta zbliża podejście Izraela do postawy innych państw bliskowschodnich, takich jak Zjed-

» Pomimo związków z Europą i USA Izrael patrzy na wojnę inaczej niż państwa Zachodu.

noczone Emiraty Arabskie (ZEA) czy Arabia Saudyjska, które wykorzystują wojnę na Ukrainie do zamianowania Waszyngtonowi swojego niezadowolenia jego polityką w regionie, w tym brakiem adekwatnej reakcji na zagrożenie irańskie. Mimo długoletnich bliskich związków z USA państwa te nie tylko utrzymują dystans względem wydarzeń na Ukrainie i unikają potępienia Moskwy, lecz także otwarcie występują wbrew amerykańskim interesom, m.in. odmawiając zwiększenia wydobycia ropy naftowej czy – w przypadku ZEA – umożliwiając Rosji omijanie sankcji.

Jak podsumowała izraelska ekspertka ds. regionu Ksenia Swietłowa: „Izrael, pomimo że jest demokracją, patrzy na kryzys [na Ukrainie] z zupełnie innej perspektywy niż państwa zachodnie, a za to coraz bardziej jak większość państw Bliskiego Wschodu”⁴, tzn. jak na konflikt toczący się daleko od jego granic.

Rosyjscy oligarchowie z izraelskim paszportem

Dodatkowym elementem, który łączy Izrael z Rosją i utrudnia mu przystąpienie do zachodniego reżimu sankcyjnego, jest to, że spora grupa najważniejszych rosyjskich oligarchów ma także izraelskie obywatelstwo. Paszportem tego kraju legitymują się m.in. objęci restrykcjami Roman Abramowicz, Wiktor Wekselberg, Michaił Fridman czy German Chan. Część z nich ma w Izraelu firmy, a wszyscy – efektowne nieruchomości. Od lat prowadzą tam również zakrojoną na szeroką skalę działalność dobroczynną, dzięki której pozyskali wpływowych przyjaciół wśród miejscowych elit. Przykładowo instytut Jad Waszem, który dwa dni przed rosyjską inwazją pochwalił się zawarciem „partnerstwa strategicznego” z Abramowiczem, zwrócił się do ambasadora USA, aby oligarchy ze względu na jego działalność filantropijną nie obejmować sankcjami, i dopiero 10 marca poinformował o zawieszeniu współpracy z nim „w świetle niedawnych wydarzeń”. Według informacji medialnych w ciągu pierwszej dekady marca w kraju wylądowało ponad 14 prywatnych samolotów z Rosji. Zwróciło to uwagę USA, które zaapelowały do Izraela, aby nie stawał się „ostatnim schronieniem dla brudnych pieniędzy zasilających wojny Putina”.

Milczenie w obliczu kremlofskich kłamstw historycznych

Determinacja władz w Jerozolimie do objęcia stosunków z Moskwą parasolem ochronnym skutkuje też milczeniem w kwestii rosyjskich manipulacji związanych z historią. Kreml, budując ideologiczne uzasadnienie napaści na Ukrainę, posługuje się retoryką, która stanowi obszar szczególnej wrażliwości Izraelczyków i diaspory żydowskiej. Putin nazywał władze ukraińskie „neonazistowskimi”, zarzucał im „ludobójstwo”, postulował „denazyfikację”, a rzekome szykany Rosjan na Zachodzie porównał do „antysemickich pogromów w Niemczech lat trzydziestych”. Żadne z tych stwierdzeń nie spotkało się z reakcją prezydenta, premiera ani ministra spraw zagranicznych Izraela. Jaskrawo kontrastuje to zarówno z dotychczasową polityką historyczną państwa, jak i z potępieniem, z jakim słowa Putina spotkały się ze strony szeregu najważniejszych instytucji badających i upamiętniających historię Zagłady.

⁴ Cytat za: G. Gorenberg, *Israel's semi-neutrality on Ukraine can't last*, The Washington Post, 15.03.2022, washingtonpost.com.

24 lutego United States Holocaust Memorial Museum podkreśliło, że stwierdzenia prezydenta co do konieczności „denazyfikacji” demokratycznej Ukrainy są fałszywe i że Putin „wypaczył [*misrepresented*] i zawłaszczył [*misappropriated*] historię Holokaustu”. Oskarżenia władz ukraińskich o ludobójstwo nazwano zaś bezpodstawnymi i bezczelnymi [*egregious*]⁵. Z kolei 25 lutego specjalna wysłannik Departamentu Stanu USA ds. Holokaustu Ellen Germain stwierdziła, że wypowiedź Putina to „najgorszy rodzaj zniekształcania prawdy o Holokaucie”. Ponad 150 badaczy Zagłady z całego świata w liście otwartym określiło rosyjską retorykę jako „faktograficznie błędną, moralnie odstręczającą i głęboko uwłaczającą pamięci milionów ofiar nazizmu”⁶. Izraelska reakcja na wspomniane manipulacje historyczne pojawiła się w czwartym dniu wojny, 27 lutego późnym popołudniem. Było to krótkie oświadczenie instytutu Jad Waszem (instytucji publicznej, ale nie rządowej) potępiające rosyjską inwazję oraz „trywializację i zniekształcanie faktów historycznych dotyczących Holokaustu”⁷.

Daleko idąca powściągliwość strony izraelskiej względem manipulacji Moskwy stoi w jaskrawym kontraście z żywiołową reakcją klasy politycznej i opinii publicznej na analogie historyczne, jakimi posłużył się prezydent Zełenski w wystąpieniu przed Knesetem 20 marca. Sformułowania ukraińskiego przywódcy sugerujące, że Rosja dokonuje wobec Ukrainy „ostatecznego rozwiązania”, i odwołania do pomocy udzielanej Żydom przez Ukraińców w czasie II wojny światowej (w domyśle masowo) wywołały falę krytyki ze strony przedstawicieli całego spektrum politycznego włącznie z premierem Bennettem. Reprezentujący prawicową opozycję (w tym Likud) stwierdzili wręcz, że słowa Zełenskiego „graniczą z negowaniem Zagłady”.

Podsumowanie

Podsumowując postawę Izraela, należy podkreślić, że państwo to potępiło rosyjską agresję, poparło rezolucję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, udziela Ukrainie pomocy humanitarnej (m.in. szpital polowy, generatory prądu, leki) oraz podjęło (trudną do oceny) próbę mediacji. Zarazem jednak nie napiętnowało Moskwy za kłamstwa historyczne, konsekwentnie wyklucza jakiegokolwiek dostawy broni Kijowowi oraz w bardzo ograniczonym zakresie przyłączyło się do reżimu sankcyjnego. Tego rodzaju „drogi środka” należy też oczekiwać od izraelskiej polityki w przyszłości.

Reakcja na wojnę na Ukrainie przypomina, że pomimo systemu demokratycznego oraz silnych związków (historycznych i współczesnych) z Europą i USA Izrael jest w pierwszej kolejności państwem bliskowschodnim, które w swojej percepcji polityki międzynarodowej zbliża się do innych krajów tego regionu, w którym Rosja odgrywa – i prawdopodobnie będzie odgrywać – coraz istotniejszą rolę.

⁵ *Museum Condemns Russia's Invasion of Ukraine*, United States Holocaust Memorial Museum, 24.02.2022, ushmm.org.

⁶ I. Tabarovsky, E. Finkel, *Statement on Ukraine by scholars of genocide, Nazism and WWII*, 28.02.2022, za: Jewish New Syndicate, jns.org.

⁷ *Yad Vashem Statement Regarding the Russian Invasion of Ukraine*, Yad Vashem, 27.02.2022, yadvashem.org.